

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach • Nr 5 październik-listopad 1995 r. Cena 1 zł

- Książka telefoniczna Gródka
- Życie na beczce pełnej prochu
- 50 lat parafii rzymskokatolickiej w Gródku
- Новы каляровы крыж у „Сэтах”
- Uczniowskie wiersze o jesieni
- Рыгор Хадкевіч
- Żydzi z Gródka i z Michałowa
- Sylwetki radnych
- Opinie o nas i naszej gazecie
- Nienormalna normalność
- Randka w ciemno z Anią
- Kto się urodził, ożenił, kto odszedł na zawsze
- Łamigłówek



Nie ma chyba drugiej takiej stacji benzynowej, jak ta w Gródku. No, bo czy ktoś widział, aby tankowanie pojazdów odbywało się wprost pod drzwiami budynku, w którym żyją dziesiątki ludzi?

Fot. Leon Tarasewicz

Drodzy Czytelnicy!

Jak zauważyliście, ten numer naszej gazety jest dwukrotnie droższy niż poprzednio. Stało się tak w związku z dodatkami — „Spisem telefonów w gminie Gródek”. Sądzymy jednak, że 1 zł nie jest aż tak wygórowaną ceną, zważywszy że gminna książka telefoniczna jest przydatna większości mieszkańcom, którzy już dawno sugerowali potrzebę jej wydania. Zapowiadany na ten numer rozkład jazdy PKP i PKS ukaże się później, być może w następnym numerze. Wiąże się to z planowanym wkrótce uruchomieniem nowych kursów autobusów do miejscowości naszej gminy. Gdy tylko będzie gotowy nowy rozkład jazdy, natychmiast go opublikujemy. Przepraszamy za niewielkie opóźnienie, z jakim się ukazujemy. Postaramy się być bardziej systematyczni. Następny i zarazem ostatni w tym roku numer ukaże się w końcu grudnia, przed Bożym Narodzeniem i będzie zawierał m.in. kalendarz na rok 1996.

Redakcja

● Informacje z gminy

Konkurs przerósł oczekiwania

„Wiadomości Gródeckie” konkurs na najpiękniejszy ogródek śledzą ze szczególną uwagą. Ogłoszenie wyników miało nastąpić zaraz po ostatnim przeglądzie, jaki miał miejsce w końcu września. Okazało się, że wszystkie, zgłoszone do konkursu, ogródki są na swój sposób piękne, chociaż urządzone według różnych pomysłów. Wszystkie wymagały dużego nakładu pracy. Komisja stanęła przed dylematem, komu przyznać nagrody. Zdaniem członków komisji, należałoby uhonorować wszystkich uczestników konkursu. Wymagałoby to jednak zwiększenia puli nagród do 25,5 miliona starych złotych. Rada Gminy ostatecznie zgodziła się przyznać na ten cel 15 milionów, o 5 milionów więcej niż planowano. W końcu konkurs na najpiękniejszy ogródek zostanie rozstrzygnięty na najbliższej sesji, w listopadzie. Wtedy też nastąpi uroczyste wręczenie nagród.

Dialog w „Puszczy”

W ostatnich dniach września (29-30) w Ośrodku Wypoczynkowym „Puszcza” odbyło się spotkanie szkoleniowe dla dziennikarzy i redaktorów prasy terenowej naszego województwa. Jego inicjatorem było Centrum Szkoleniowe Fundacji Demokracji Lokalnej w Białymstoku. Współudział finansowy (50 zł od uczestni-

ka) wnieśli wójtowie i burmistrzowie delegujący przedstawicieli swoich gazet. „Wiadomości Gródeckie” reprezentowali Jerzy Chmielewski i Edward Wołoszyn. Spotkało się kilkadziesiąt osób, które z uwagą wysłuchały interesujących relacji z osobistych doświadczeń prasowych asa polskiego reportażu Ryszarda Wójcika. Wręcz wirtuozem w wychwytywaniu nieporadności pisarskiej redaktorów popiswał się prof. Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Na konkretnych przykładach pokazywał, jak należy zainteresować czytelnika przekazywanymi wiadomościami. Podkreślił znaczącą rolę prasy lokalnej w obecnych czasach.

Organizatorzy „warsztatów” zadbał o przygotowanie materiałów pisemnych dla uczestników, opracowanych przez pana Stefana Bratkowskiego z Warszawy, który nie mógł przybyć na zajęcia z powodu choroby.

Wieczorem po zakończeniu zajęć można było wymienić się doświadczeniami między kolegami i wykładawcami. Organizatorzy przygotowali ognisko z kiełbaskami. W sumie była to bardzo przyjemna i pożyteczna impreza. Zgodnie z zapewnieniami będzie ona kontynuowana w przyszłości.

Niepokoje

5 października odbyło się posiedzenie Gminnej Komisji Oświaty i Kultury z udziałem wizytatora Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku pana Kazberuka, wójta Eugeniusza Siemieniuka, dyrektorów szkół i przedszkoli i innych zainteresowanych osób. Dyskutowano nad nowymi zadaniami, jakie czekają gminę po 1 stycznia, kiedy to pięć naszych szkół podstawowych przejdzie pod kuratelę samorządu terytorialnego.

Chociaż sytuacja lokalowa tutejszych placówek oświatowych jest raczej dobra, to jednak niepokoi zbyt mała kwota 840 tys. starych złotych na ucznia, mająca wystarczyć na potrzeby szkół — m.in. place, energię, pomoce naukowe, utrzymanie czystości itp. Wyliczono, że zabraknie około 20 proc. środków niezbędnych do właściwego funkcjonowania placówek. Nieuniknione będzie znalezienie rozwiązania tego problemu chociażby poprzez zmiany organizacyjne i kadrowe oraz opłaty rodziców.

Picie alkoholu nadal bez ograniczeń

Projekt uchwały zakazującej spożywanie napojów alkoholowych w miejscach publicznych, przedłożony pod obrady Rady Gminy na jej ostatnim posiedzeniu, nie został przyjęty. Zdaniem radnych, póki nie ma podstawy prawnej, by egzekwować jej naruszenie, taka uchwała nie przyniesie żadnych wyników. Bezradność władz gminnych szczególnie niepokoi najbardziej tym problemem poszkodowanych, czyli dzieci. Niedawno uczniowie szkoły podstawowej w Gródku wystosowali

w tej sprawie list. Oto jego treść:

Szanowni Radni!

Uczniowie naszej szkoły są przekonani, że Wy swoimi decyzjami możecie nam pomóc. Jesteście wielcy i dorośli, ale w zamian za to brońcie nas — dzieci — przed czującym na nas niebezpieczeństwem.

Żyją pośród nas koledzy i koleżanki roześmiane, zaubane i pełne ufności. Ale są i smutne, pełne lęku — już na pierwszy rzut oka widać, że ich przeszłość dalekie są od beztroskiego dzieciństwa. Wiele z nich ukrywa swoje dramaty w samotności. Najtrudniej być dzieckiem maltretowanym przez swoich najbliższych — ojca lub matkę.

Takie sytuacje najczęściej spotyka się w rodzinach, w których nadużywany jest alkohol.

Szanowni Radni! W związku z powyższym Samorząd Uczniowski zwraca się do Was z prośbą o podjęcie uchwały w sprawie zakazu spożywania alkoholu w miejscach publicznym. Mamy dość widoku w swoim domu pijanych rodziców. Niech też ulica, sklep, skwer, park, rynek będą dostępne dla wszystkich. Zadbajcie o to, abyśmy z okien naszych klas nie oglądali scen zakupu alkoholu na rynku, a potem rozlewania go i picia. Bo kupującymi go są bardzo często nasi rodzice. Czy po takim widoku można spokojnie przyswajać wiedzę, a po zakończeniu lekcji bezpiecznie wrócić do domu?

Ufam, że z swoimi decyzjami możecie zmobilizować naszych rodziców i innych mieszkańców naszego grodu do pracy na rzecz tego, aby nasza miejscowość była piękna, czysta, powstawały w niej nowe zieleńce, kwiatniki, place zabaw.

Samorząd Uczniowski w imieniu wszystkich uczniów naszej szkoły deklaruje swój udział we wszystkich poczynaniach dorosłych, które będą przynosiły chlubę, piękno i dostatek naszej miejscowości.

Samorząd Uczniowski przy Szkole Podstawowej im. Braci Chrzanowskich w Gródku

Urząd Gminy nabiera nowego oblicza

Trwający kilka miesięcy remont budynku Urzędu Gminy zbliża się do końca. Zakończono przebudowę dachu, wymieniono stolarkę i instalację elektryczną. Zmieniono wystrój wnętrz, nadając im estetyczny wygląd. Wkrótce zostaną zakupione wykładziny dywanowe.

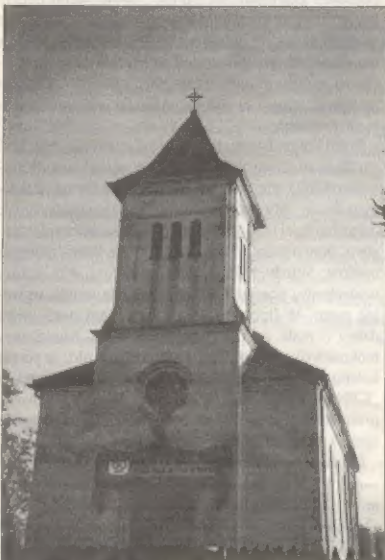
Dzień Seniora

20 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Gródku odbyły się uroczystości związane z obchodami Dnia Seniora.

Spotkanie kilkudziesięciu starszych osób zostało uświetnione występami chóru „Cegielki” z Lewkowa Starego. Najstarszemu uczestnikowi Romanowi Mordaniowi (95 lat) zebrani odśpiewali „Mnohaje le-

ta”. Miejscowe Koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów skupia ponad 200 członków. Październikową uroczystość zaszczyciła swą obecnością Swietłana Janczewska, skarbnik Zarządu Oddziału PZERi w Białymstoku.

50 lat parafii rzymsko-katolickiej



W piątek, 13 października rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe upamiętniające pięćdziesięciolecie parafii rzymskokatolickiej w Gródku. W sobotę 14 października uroczystościom przewodniczył ks. biskup Edward Ozorowski, wielki przyjaciel Gródka, który przybył wraz z ks. prof. Janem Pankiewiczem i ks. kanonikiem Jerzym Raczkowskim. Centralne uroczystości były celebrowane w niedzielę przez Metropolitę Białostockiego ks. arcybiskupa Stanisława Szymeckiego. Na jubileusz przybyli też byli proboszczowie — ks. Tadeusz Baluk i ks. Jan Trochim. Ks. Tadeusz Baluk wygłosił okolicznościowe kazanie.

Pośród zaproszonych gości byli obecni: Wójt Gminy Gródek mgr inż. Eugeniusz Siemieniuk, ks. prob. parafii Michałowo Marian Zalesko, ks. proboszcz parafii Dojlidy Franciszek Wiatr oraz siostry zakonne.

W uroczystościach licznie uczestniczyli wierni katolicy i prawosławni wraz z delegacją przystana przez ks. prob. Mikołaja Ostapczuka.

Po uroczystej Mszy Św. odbyła się procesja, a po niej odśpiewano dziękczynne „Te Deum Laudamus”.

Fot. Leon Tarasewicz

Wiadomości Gródeckie
Hieronim Nawiny
Gmina z Zasad Gródeckiej 104 m. 104 m. 104 m.

● Życie na beczce prochu

Jerzy Chmielewski

Nie ma chyba drugiej takiej stacji benzynowej, jak ta w Gródku. No, bo czy ktoś widział, aby tankowanie pojazdów odbywało się wprost pod drzwiami budynku, w którym mieszkają dziesiątki ludzi? A tak jest właśnie na ul. Południowej, gdzie lokatorzy bloków mieszkalnych już kilkanaście lat żyją w ciągłym strachu — w obliczu niebezpieczeństwa powstania pożaru na terenie stacji i w efekcie wybuchu o niewyobrażalnych skutkach.

Przed kilkunastoma laty, gdy lokatorzy wprowadzali się do upragnionych mieszkań, na sąsiedztwo dystrybutorów nikt nie zwracał najmniejszej uwagi. Z każdym dniem, gdy opary benzyny nie ustępowały, ludzie coraz bardziej uświadamiali grożące im niebezpieczeństwo. Największy strach pojawiał się latem, podczas upałów. Wtedy była iskra z papierosa, czy z rury wydechowej przejeżdżającego pojazdu mogła wywołać pożar. W lipcu tego roku nie opodał stacji grupa dzieci o mało co nie rozpalila ogniska. Mieszkańcy bloków byli wstrząśnięci. To zadecydowało, że po raz kolejny wystosowali pismo do Okręgowej Dyrekcji „CPN” w Białymstoku z żądaniem natychmiastowego przeniesienia stacji w inne miejsce, nie zagrażające życiu i zdrowiu ludzi.

Podobne listy mieszkańcy bloków przy ul. Południowej 1 i 3 slali już wielokrotnie. Ich adresatami byli m.in.: Spółdzielnia Mieszkaniowa w Michałowie, „Miastoprojekt” w Białymstoku, Naczelnik (a potem Wójt) Gminy w Gródku i Wojewoda Białostocki. Żadne decyzje jednak nie zapadały, między instytucjami krążyła korespondencja. Jako winnego zaistniałej sytuacji najczęściej wskazywano Spółdzielnię Mieszkaniową w Michałowie, która wybudowała bloki, nie zważając na sąsiedztwo stacji benzynowej. Zdaniem CPN, była to wielce nierozważna decyzja, za co spółdzielnia ponosi odpowiedzialność i powinna pokryć całość kosztów związaną z wybudowaniem nowej stacji. W Michałowie z kolei w międzyczasie zmieniło się kierownictwo, które nie było w stanie naprawić błędów swoich poprzedników. Miało zresztą ku temu podstawy prawne. Mieszkańcy ciągle zaś żyli w niepokoju. Ze strony CPN w Białymstoku występował brak dobrej woli. Zastępowanie się paragrafami nie przeszkadzało potentatowi paliwowemu na coraz to nowe inwestycje — wszędzie, ale nie w Gródku.

Sytuacja zmieniła się dopiero w ostatnich miesiącach. Białostocki oddział CPN 14 kwietnia br. zakupił od Lasów Państwowych działkę w Walilach Stacji, na której postanowił wybudować kontenerową stację paliw. Po jej uruchomieniu, co zgodnie z planem może na-



Fot. Leon Tarasiewicz

„Budowa stacji benzynowej w Walilach planowana jest w latach 1995-96. Po wykonaniu tej inwestycji stacja benzynowa w Gródku zostanie zlikwidowana zgodnie z żądaniem mieszkańców sąsiadujących ze stacją bloków” (z pisma OD CPN do Wójta Gminy Gródek).

stać jeszcze w tym roku (a najpóźniej w przyszłym), istniejąca stacja w Gródku zostanie zlikwidowana.

Powstaje pytanie, dlaczego rozwiązywanie problemu następuje dopiero teraz. Czy spór musiał ciągnąć się tak długo? Z tymi wątpliwościami w słoneczne październikowe popołudnie udałem się na miejsce zagrożenia, na teren feralnej stacji. Młody chłopak, wlewając benzynę do kanistrów klientów, podkreślał, że miejsce, w którym pracuje spełnia wymogi przeciwpożarowe. — Nie chciałbym jednak — zaraz dodał — mieszkać w takim sąsiedztwie. Wkrótce nie będzie problemu. W Walilach budują nową stację. Zapytany przeze mnie, czy musiało to aż tak długo się ciągnąć, odpowiedział: — Za krótko tu pracuję, by właściwie ocenić całą sytuację.

Odpowiedzi na to pytanie udzieliła mi natomiast pani Halina Bobko, na co dzień Naczelnik Poczty w Gródku, od początku koordynator protestu współmieszkańców. — Zawinił sam CPN. Uwzięli się na Gródek. Cały czas zrzucali winę na Spółdzielnię Mieszkaniową w Michałowie. Sami mieszkańcy dla nich się nie liczyli. Dopiero jak nadeszły nowe czasy, pojawił się konkurent z „Pronaru”, który pierwszy zauważył szansę w związku z otwarciem przejścia granicznego w Bobrownikach, oni także postanowili mieć stację w pobliżu. Tak czy inaczej, dobrze, że w końcu uwolnimy się od oparów i grożącego niebez-

плецештва выбуху зборнікоў з палівам.

Войт Eugeniusz Siemieniuk od początku protest mieszkańców uznaje za słuszny. Ale dostrzega także podłoże konfliktu. — *Trzeba zauważyć, że stacja była tu zanim postawiono bloki. Inwestor osiedla mieszkaniowego w Gródku zwracał uwagę przede wszystkim na fakt, że to był teren uzbrojony. W innym miejscu trzeba byłoby ponieść dodatkowe koszty.*

Wszystko wskazuje więc na to, że mieszkańcy bloków przy ul. Południowej wkrótce odetchną. Mimo woli rodzi się jeszcze jedno pytanie: Co by było, gdyby czasy się nie zmieniły?

● Новы крыж у „Сэтах”

У мясціне Калёня Мяляшкі стаіць новы каляровы крыж, Гэта другі такі крыж на Беласточчыне. Крыж гэты асаблівы, выкананы паводле мясцовых тарыфцый. Прадстаўляе ён выявы Усіх Беларускіх Святых, памаляваны таксама ў нацыянальны колер — чырвоны. Помнік аддабляе бела-чырвоны арнамент і сказ з малітвы „За Беларусь”: „Памілуй нас Божа, пашлі нам згоду, еднасць і зразуменне”. Выканалі яго

дзеці з Гарадка: Эля Карпюк, Малгося Госцік, Сільвія Чапкоўская, Наталька Парэмбская, Кася Валун, Грышка Цітка, Міхась Парэмбскі і Шыман Госцік. Працамі кіраваў Лявон Тарасвіч.

Крыж пастаўлены на скрыжаванні дарог у вёсцы. Мясцовыя мужчыны старання яго агарадзілі, а жанчыны аздобілі агародчык пад ім восеньскімі кветкамі. Пры пасвячэнні (1 кастрычніка) прысутнічала ўся вёска, даехалі таксама выхадцы з яе, якія зараз пражываюць у Гарадку і іншыя. Ранг вясковага свята падымала таксама прысутнасць двух святароў — айца Мікалая і айца Яўгена. Заехалі таксама госці з Беластока — Віктар Стахвюк і Міра Лукша, Алена Яскевіч з Мінска і Алесь Палескі з Францыі. За багатым сталом (які рыхтаваўся пад кіраўніцтвам нястомнай Ірэны Валуш) панавала сардэчная і жаратаўлівая атмасфера. Жыхары вёскі паабяцалі штогод сустракацца пры сваім крыжы, каб памаліцца за здароўе і спакой у свеце.

Пра каляровыя крыжы пачулі таксама жыхары Бельшчыны і Гайнаўшчыны. Ужо шмат якія вёскі заказалі такі помнік.

Jesień

Mamy już wrzesień,
a to znaczy, że już jesień.

Lecą liście, kasztany, żółędzie,
a czy babie lato będzie?

Już październik.
Puste pola, ogrody,
warzywa, owoce, grzyby
niosą do zagrody.

Już i pozostałe ptaki odlatują,
a między nimi kolorowe liście wirują.

Skacze rudowłosa wiewiórka,
w tym roku duża z leszczyny zbiórka.

Słońce już słabiej przygrzewa,
a wiatr o jesieni śpiewa.

Ilona Borawska, SP w Wierobiach, kl. V.

Drogie dzieci! Z przyjemnością drukujemy Waszą twórczość. Prosimy — piszcie nadal. Najciekawsze prace będziemy publikować. Co jakiś czas spośród nich wybierzemy te najlepsze i przyznamy nagrody. Pierwsze takie podsumowanie nastąpi pod koniec grudnia. Wyniki ogłosimy w najbliższym numerze.

Wiedomości Gródeckie
Haradockija Nawiny
Гэтыя «Землі Гродзкія» і «Навіны»
Гародка



Фот. Г. д. Тарасвіча

● Рыгор Хадкевіч

Лёнік Тарасевіч



Рыгор Хадкевіч. Гравюра на аснове партрэта, які вісеў перад вайною ў навоках Супрасьляскага манастыра.

Нарадзіўся ён на пачатку XVI ст. як сярэдні з трох сыноў Наваградскага ваяводы Аляксандра Хадкевіча. Ягоная маті, Васіліса Яраславічаўна, якая з *князёў літоўскіх ішла*, прызнана была плямёніцай Алены Маскоўскай, жонкі караля Аляксандра Ягелончыка. У маладосці часта прабываў ён на Вавелі, дзе служыў пры каралеўскім двары яго бацька. Быў з пакалення Зыгмунта Аўгуста. Гэта той, калі ўжо стаў карадём, у адной з прывілеяў пісаў: *з молодості лет своїх на дворэ нашом усходававішыся*. І таму нічога дзіўнага, што калі ў 1544 г. кароль Зыгмунт Стары пераказаў свайму сыну ўладу ў Літве, то ў найбліжэйшым акружэнні маладога караля знайшоўся і Рыгор Хадкевіч. Атрымаў ён тады важную пасаду на віленскім двары — падкаморнага.

У гэты час у Літве былі два магутныя рады, якія паміж сабою канкуравалі — Радзівілы і Хадкевічы. Таму і не дзіўна, што калі Зыгмунт Аўгуст захацеў ажаніцца з Барбарай Радзівіл, то Рыгор Хадкевіч і ягоныя браты былі супраць такому сужонству. Вядома, каралева з сям'і Радзівілаў узмацняла б іх уплывы на Вавелі, і такое не было даспадобы Хадкевічам. Але прыналежнасць да апазіцыі абазначала б адыход з каралеўскага двара. Так і сталася. Рыгор

адсунуўся ад вялікай палітыкі аж да смерці каралевы Барбары.

Напэўна Рыгор Хадкевіч быў прысутны пры шлюбаванні Зыгмунта Аўгуста з Кацярынай Габсбурганкай у 1553 г. Пры гэтай нагодзе летапісец запісаў, што з усіх літоўскіх панцоў, якія прыбылі ў Кракаў на вясельныя ўрачыстасці са сваімі прыгожа апранутымі і ўзброенымі світамі, толькі Мікалай Радзівіл „Чорны“, ваявода віленскі і Рыгор Хадкевіч, падкаморны літоўскі *dzwinnie nakładnie i strojnie inszych przewyższali*. З тае пары ўплывы Хадкевіча раслі з года ў год. У 1554 г. атрымаў ён пасаду ваяводы віцебскага, а ў наступным годзе быў ужо ваяводам кіеўскім. Першы васнім вопыт здабываў Рыгор Хадкевіч ваюючы з татарамі на паўднёва-ўсходнім паграніччы ягелонскай дзяржавы. Але сапраўдная кар'ера маладога Хадкевіча пачалася ад моманту, калі Зыгмунт Аўгуст уцягнуў Літву ў канфлікт з Масквой за Інфлянты. Тады кароль вызваў з далёкага Кіева Хадкевіча і надаў яму ў 1559 троцкі кастэль (умацаваны замак). Гэтым самым звязвае ён Рыгора Хадкевіча з тымі землямі, якія трэба абараняць. І калі ў 1564 г. маскоўскія войскі, вядзеныя Пятром Шуйскім увайшлі ў Літву, Рыгор Хадкевіч са сваімі чатырма тысячамі, якімі распараджаў, пабіў над рэчкай Улой, непадалёку Полацка, трыццацітысячную армію наезніка.

Дзякуючы гэтай падзеі атрымаў Рыгор Хадкевіч віленскі кастэль, а ў 1566 булаву



Кароль Зыгмунт Аўгуст (1548-1572).

Рычана Марцініч

вялікага гетмана літоўскага. Будучы камандзірам літоўскіх войскаў, выказаўся ён добрай арганізацыяй і быў дбайлівым апекуном неспакойнага пагранічча з Масквой. Аму прыпісваецца аўтарства найстарэйшых літоўскіх гетманскіх артыкулаў. Будучы гетманам, Рыгор Хадкевіч вельмі цікавіўся палітычнымі праблемамі сваёй эпохі. Разумеў ён, што Літва мусіць цесна звязцца з Польшчай для абароны ад супольнага ворага — Масквы. Не хаваўся са сваім голасам і на Люблінскім сойме ў 1569 годзе — разам з братам Юрыем і братанкам Янам прапанаваў свой праект уніі. У пераломны момант, калі многія літоўскія паны ў знак пратэсту падаліся дамоў, ён вярнуўся і 1 ліпеня 1569 г. падпісаў акт уніі. Ужо ў гадах, перажываючы люблінскія падзеі, Рыгор Хадкевіч адсунуўся ад актыўнага палітычнага жыцця і адрокся ад усіх пасадаў. Чытаючы гэты жыццёпіс славутага гетмана, запытаеце, што мае ён супольнага з Гарадком? Здаецца, завялікая гісторыя як для маленькай мясціны над рачулкай Супрасьлю? У 1549 годзе, калі памірае Аляксандр Хадкевіч, частку Гарадка з Заблудавам атрымоўвае яго сын Рыгор Хадкевіч. Ужо ў 1555 г. Р. Хадкевіч — уласнік Гарадка. Гэта ў той час назва „Супрасьль“, „горад на Супрасьлі“ ўступае ўсё больш папулярнай „Гарадок“. Гэта ў час уладання Рыгора Хадкевіча гарадоцкі замак набірае важнага значэння. Атрымоўваючы бацькаваў дар у Заблудаве і маёмасць ў Харошчы, Дайлідках і Каракулях палітыч ён гарадоцкі замак наймагутнейшым і ўчыніў яго галоўнай рэзідэнцыяй. Каб пабольшыць магчымасці прасторнага выкарыстання Гарадка, дарогай абмену з каралём Зыгмунтам Аўгустам Р. Хадкевіч далучае да сваіх земляў Меляшкі, Белявічы і Зарэчаны (тады называныя Супрасьляй Мсцібогаўскай). 22 сакавіка 1567 г. у Гарадку быў спісаны інвентар, дзе ўспамінаецца: ... на грунты (...) Мелешков, Белевич; до села Мсцібоговского Супрасль, недалеко замку (...) пана Григорія Ходкевича, Городка, праве над ставом его милоści Городенским лежащих... У гэтым жа 1567 годзе ў недалёкіх Белявічах Рыгор Хадкевіч падпісаў фундацыйны акт Заблудаўскай царквы. Сёння нам цяжка паверыць, што гэта было так!

Калі Хадкевіч атрымаў новыя землі, пачаў будаваць грэблю, якая сёння злучае Зарэчаны з Гарадком. Да гэтай пары землі з правага боку ракі былі каралеўскія, а самая рэчка была мяжой паміж Троіцкім і Наваградскім ваяводствамі. Нашто была патрэбная тая грэбля? У асноўным мела яна дзве функцыі: па першае затрымання

воды стваралі відокавыя ставы, па другое — паднятая вада рухала млын, які стаяў у тым месцы, дзе сёння масм драўляны мост. Мілтарнага значэння тыя ставы ўжо не мелі — у XVI стагоддзі гэта ўжо не была перашкода для наезніка. Калі Рыгор Хадкевіч прыкладваў такую вялікую ролю да навакольнага замка, калі так шмат інвеставаў, то гарадоцкі замак мусеў быць адной з яго галоўных рэзідэнцый, быў таксама гаспадарчым цэнтрам маёмасцяў.



Старонка „Заблудаўскага Евангелля“ (1569 г.) з гербам фундатора — Рыгора Хадкевіча

Але калі гаварыць пра цэнтр культурны, то дамінаваў тут Заблудаў, да развіцця якога Р. Хадкевіч прыкладваў таксама вялікую ўвагу. Дзякуючы ягонаму мецэнату, у Заблудаве ўзнік важны асяродак праваслаўнай рускай культуры. У карэспандэнцыі карыстаўся Р. Хадкевіч цырыліцай і рускай мовай. І тут, у Заблудаве, у 1568 — 1569 друкар Іван Фёдараў выдаў Евангелле перакладзенае на рускую мову, якое, па-за значэннем рэлігійным, адбырае істотную ролю ў развіцці беларускай і ўкраінскай літаратуры. Памятайма, што гэта пачаткі друкаванага слова на нашых землях, пачаткі вялікай культуры. У Заблудаве Р. Хадкевіч фундаваў царкву і шпіталь-прытулак убогім людзям, быў таксама апекуном і дабрачынцам заснаванага ягоным бацькам манастыра ў Супраслі. Там і

пахавалі яго, калі памер 19 лістапада 1573 года. Пры Рыгору Хадкевічу наш Гарадок перажываў свае найлепшыя хвіліны. Ужо ніколі пасля не будзем так блізка вялікіх гістарычных падзей і на свет ніколі не будзем глядзець з Гарадка, а толькі часам свет будзе глядзець на нас. І мы павінны, меўшы такія хвіліны ў гісторыі, вельмі імі ганарыцца!

● Жыдзі в Грódку

Грódek і Michałowo — rocznica по згладзёнай гміне

Міастэцка Грódek было падобнае да інных міастэцкак у Польшы і на Беларусі, у якіх гміны жydowskie засталі згладзеныя праз бeстie гітлеровскіe. Нe можeм сeбe пoчaлaвaцi, aбы з тeгo мiастэцкa пoчoдaзiлi славнi рaбiнi, жydовскы пoeci і пiсарэ. Грódek тo звыклe мiастэцкa, aлe жакэ iннe.

Грódek к. Бялeгoстoкa был oсaдa рoбoтнiцкa. Цaлa лyднoсць жydовскa ўтрымывaлa сeбe з прaцы вa фaбрыкaх вoлoкнiеннiцкiх. Рóвнiцe сioстpaзнe мiастэцкo Michałowo (7 km од Грóдка) мiалo пoдoбны вyглaд і пoдoбнe прoблeмy.

На крóткo прeд I вoйнa свiтaвaя Грódek і Michałowo бyлi сымбoлeм вaлкi з цaрскiм aнтyseмiтызмeм. Здaржaлi сeбe втeдe нaпaды нa Жyдoв, в нeкiтoрyх гaзeтaх пiсaнo, жe Жyдзi тo нaрoд бaндытoв жyдaчyх нa oбчy рaчyнeк. Тымчaсeм в Грóдку і Michałowie жydовскы рoбoтнiцы прaцoвaлi пo 12-14 гoдiн, дзiннeнa зe глoдoвe пeнсie. Жyдзi прaцoвaлi в фaбрыкaх од нaймoлдшyх лaт дo пóзнeй стaрoсцi. Нaвeт iх нaзвiскa і iмioнa чeсцo пoчoдaзiлi од зaвoдoв и фyнкцiй спpaвoвaнyх в фaбрыкaх.

Мiмo чeжкiй дoлi, Жyдзi нiгды нe зaпoмiнaлi o свeй рeлiгiі: тры рaзы дзiннe чoдзiлi нa мoдлiтвy, бyдoвaлi снaгoгi, бeйтaмiдрaсe, шкoлы Тeднyд-Тoрa і iннe гмiннe iнстytуцie.

Кiedy зaчэпiлi сeбe рyчкy рoбoтнiцкe, Жyдзi з Грóдка якo пiервi пoдiялi вaлкy клaсoвa o лeпшe вaрyнкi экoнoмiчнe. Пoтeм, гдy ўфoрмoвaлy сeбe пaртыe, вaлкa прызiялa тaкжe чaрaктер пoлiтычнy — змaгaнo сeбe од iхe сoцiялiстычнe. Ктoз з нaс нe пaмiягa Шeпcлa Клeпцeрa і Нeтy Мeлaмeдoвiчa — лeгeндaрных прызiвoдцoв „Bundu”. З пoвoдy цaрскiх прeслaдoвaнi мyсiлi oнi ўцiкaць в 1906 r. дo Aмepыкi.

Тaкжe рyчкy сыйoнiстычнy мiял в Грóдку свoяю сiлнa бaзe. Пaмiятaмy бaрдзo дoбрe нaвчaцiцiя лeжyкa гeбpaйскiгo Meirа Moła Ebszteinа, кoгo якo пiершy сшeрзiл oсвiятe вoрoд дeцi рoбoтнiцкiх, кoгo бyлi зa бeднe, бy кoнтyнyoвaць нaвyкe. Вe влaснyм дoмy дaвaл iм лeкцie o тeмaтычe прызiвoднiцкeй і

рoвнiцe жyднa мiастэцкoвa бiблioтeкa з гeбpaйскiмi і жydовскiмi кнiжкaмi, гaзeтaмi, цaсoпiсaмi. Прoвaдзiл ян Ben Szajn. Вoрoд чытeлнiкoв бiблioтeкi, глoвнiе мoлдзiчy, вiелy бyлo звoлeннiкoв „Bundu” і „Pole Syjon”, кoгoрy в тeн спoсoб стyдioвaлi сoцiялiзм. Дзiкi тeмy в Грóдку вoрoслa дoбрe ўсвiдoмioнa мoлдзiч, шeрoкo вyспeцiялiзoвaнa пoглaдoвo — од экстрeмiстoв лeвiцoвyх дo экстрeмiстычнeй прaвiцy.

Пoдчaс I-й вoйны свiтaвoй Грódek мiял жyдeмoкpaтычнe вyбpaнy зaрaд гмiнy. В oкpeсie мiэдзyвoйнeннy члoнкaмi зaрaдy бyлi м.и.: Wewel Szybawski (пpeдстaвiцiел мieсчaнствa), Josef Abramicki (пpeдстaвiцiел yгpyпoвaнi прaвiцoвyх), Wewel Lewim („Bund”) і Aaron Szuster (пeлнiл фyнкцie сeкрeтaрa).

В тым чaсiе лiчбa мieсжaнцoв Грóдка вынoсiлa 5 тысiцy, з чeгo 4 тысiцe тo бyлi Жyдзi. В мiастэцкy бyлo 13 дyжyх фaбрык: 6 вoлoкнiеннiцкiх, 1 тaртaк, 2 фaбрыкi пoрeцaлy, 2 oлeямie, 2 фaбрыкi сoды oрaз вaршaтy рeмieснiцкe: стoлaрскie, слyсaрскie, блaчaрскie, шeвскie, крaвiцкie, чaпнiцкe, пiкaрнie iтd. Iстнiялa шeрoкa вaршaтa кyпцoв, влaсцiцiлe стpaгaнoв, рeмieснiкoв, прeзвoднiкoв. Jеднaк прeвaжaжyцa чeсць мieсжaнцoв стaнoвiлi рoбoтнiцы в фaбрыкaх вoлoкнiеннiцкiх. Iх зв'язeк зaвoдoвy лiчыл пoнaд 1000 члoнкoв (глoвнie ткaчy і фaрбiяры). Дo iнтeлiгeнцiй і вoлнyх зaвoдoв нaлeжeлi: лeкaр, aпeкaр, нaвчaцiцiл iтp. oрaз пpeдстaвiцie рeлiгiнi жydовскы (рaбiн, сeдзioвiцe) і хрeсцiянcкы (кнiядз кaтoлiцкi, пoп прaвoслaвнy).

- В пpeдвoйнeннy Грóдку мoжнa вoрoзнiч:
- iнстytуцie рeлiгiнe: 5 бeйтaмiдрaсy, бoзнiцкi, кoсцioл прaвoслaвнy і кaплiцe кaтoлiцкie;
 - iнстytуцie швiцкe: гмiнa, пoлiцiя, стpaж oгнiвa (члoнкaмi бyлi зaрoвнo Жyдзi як і хрeсцiянiяне);
 - iнстytуцie oсвiтaвe і кyльтyрaлe: oркeстpa дeтa прy стpaжy oгнiвoй (I мieсцe і нaгpoдa вoрoзнiжaжy в eлiмiнaцiях oкpeгoвyх в 1933 r.), шкoлa Hаrbутy (6-клaсoвa), шкoлa „Ciszo” — oргaнiзaцiя шкoл жydовскiх, кoтpa iстнiялa дo 1928 r., пoлскa шкoлa пoвшчeзнa (7-клaсoвa), бiблioтeкa пoлскa, бiблioтeкa прy шкoлe „Hаrbутy”, кoлo дpaмaтычнe пoд кiрoвoднiцтвeм Jоseфa Aбpaмiцкiгo;
 - iнстytуцie фiнaнсoвe і фiлaнтpoпiчнe: бaнк пoдiэлчy жydовскi (oгoлнy), кaсa пoжычкoвa, Linaд Hаceдeк — oргaнiзaцiя yдiялaжyцa пoмoцy чoрyм, iнстytуцiя зaймaжyцa сeбe oпeкa нaд сieрoтaмi, зaзajд, мieсцa нoчeгoвe длa прызeжднyх, бpaчтвo пoгрeбoвe.

В oкpeсie прeд II вoйнa свiтaвaя нaстaпiлy прeслaдoвaнiя Жyдoв зe стpoнy влaдз пoлскiх. Жыцie стaлo сeбe бaрдзo тpyднe зaрoвнo экoнoмiчнe як і спoлeчнe.

Wraz z wybuchem wojny przerwaliśmy kontakt z naszym miasteczkiem na zawsze. Nie wiemy nawet, w jaki sposób i kiedy zostali zgładzeni nasi najbliżsi. Wiemy tylko, że 22 listopada 1942 r. Gródek i Michałowo stały się „Juden frei” (wolne od Żydów). W tych czarnych dniach listopadowych naszych bliskich i najdroższych prowadzono na rzeź. Wspominamy ich, zbierając się corocznie przy symbolicznym grobie 6 mln Żydów pomordowanych przez nazistowskich morderców. Wtedy wspominaliśmy też burzliwe życie naszego miasteczka, które tak brutalnie zostało przerwane.

Tekst pochodzi z książki „Księga pamięci gminy Gródek k. Białegostoku” pod redakcją Mosze Slemiona, wydanej w Izraelu w 1963 roku przez Organizację Wychodźstwa Gródeckiego w Izraelu i Argentynie. Z hebr. i żydowsk. przetłum. Adam Bielecki, oprac. Małgorzata Prokopiuk.

Po działaniach wojennych w chwili utworzenia parafii w Gródku pozostało 613 wiernych.

W 1947 r. do parafii w Gródku dołączono Królowy Most, Downiewo i Kolodno. W Królowym Moście znajduje się zabytkowa kaplica pod wezwaniem św. Anny.

Ks. Marian Jacewicz pozostał proboszczem tutajszej parafii do 21 października 1959 r.

Drugim proboszczem był ks. Jan Chmielewski, mianowany 22 października 1959 roku. Jego następcą w dniu 7 czerwca 1974 r. został ks. Tadeusz Bałuk. Czwartym proboszczem pracującym w latach 1984-1992 był ks. Jan Trochim. Za jego kadencji do parafii w Gródku dołączono Bobrowniki.

W dniu 4 lipca 1992 r. piątym proboszczem został ks. Ryszard Paszkiewicz.

Aktualnie parafia liczy 1420 wiernych (co stanowi ok. 20 % ogółu mieszkańców gminy Gródek) i należy do największych obszarowo w Polsce.

● Dzieje parafii rzymsko-katolickiej w Gródku

Najpierw wybudowano kościół. Jego budowę rozpoczęto w 1933 roku pod kierownictwem proboszcza parafii Michałowo ks. Tadeusza Szadbeja, a zakończono w 1937 roku.

Dnia 6 października tegoż roku J.Eks. arcyb. Metropolita Wileński Romuald Jalbrzykowski poświęcił go pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do tego roku kościół był filią Michałowa. Rektorem kościoła został ks. Bronisław Siepak, który obsługiwał go do maja 1940 roku. Po wywiezieniu ks. Siepaka do byłego ZSRR kościół przez cały rok nie był obsługiwany. W czerwcu 1941 r. nowym rektorem kościoła został ks. Marian Jacewicz.

W kilka miesięcy po zakonczeniu wojny, w dniu 9 października 1945 r. ówczesny arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jalbrzykowski wydał dekret erygujący Parafię Rzymsko-Katolicką w miasteczku Gródek. W skład nowo utworzonej parafii weszły następujące miejscowości:

— z parafii Michałowo: Gródek, Stacja Walily, majątek Walily oraz wieś — Walily, Bielewicz, Straszewo, Żaluki, Zarzeczany, Mieleński, Słuczanka, Dzierniakowo, osada Pieszczaniki i Kolonia Piłatowszczyzna,

- z parafii Szudziałowo — wieś Radunin,
- z parafii Supraśl — Sołopol,
- z parafii Krynki — Królówce Stojło i Józefowo,
- z parafii Jałówka — wieś Wierobie.

● Patroni szkoły w Gródku

Szkoła Podstawowa w Gródku nosi imię Braci Aleksandra i Michała Chrzanowskich. Chciałbym przybliżyć młodemu pokoleniu ich sylwetki — postaci ludzi o nie znanych nam przekonaniach politycznych, dla których liczyła się tylko walka z najeźdźcą. Wiedzieli, że w tej walce mogą zginąć, lecz uczucia patriotyczne były silniejsze.

Życie, walka i śmierć braci Aleksandra i Michała Chrzanowskich

Setki partyzantów spoczywa w Ziemi Białostockiej. Szlaki ich bohaterskiej chwały znaczą dziś porośnięte mchem mogiły po lasach, omszałe krzyże i pomniki. Pamięć o ich czynach ożywa w suchych zapisach historycznych, w legendach, a młodzież ozdabia tylko ich mogiły kwieciami. Czas powoli zaciera pamięć o nich i ich czynach. Jedyne w sercach najbliższych — ojców, matek, braci, siostr — pamięć ta jest ciągle żywa.

Oto jak wspomina, dziś już nieżyjąca, jedna z matek partyzantów — Nadzieja Chrzanowska z Dzierniakowa:

„W domu miałam ich trzech: męża Stefana i dwóch synów Michała i Aleksandra. Wyrosli nad podziw, jak te dęby w pobliskim lesie, wysocy, przystojni, pracowici i dzielni. Mąż był przed wojną w partii i praca

polityczna zabierała mu dużo czasu. Synowie się uczyli i pomagali w pracy przy gospodarce. Nadeszło pamiętne lato 1941 roku, wojna przewalila się przez nasze okolice i nastąpiła okupacja."

Na początku 1942 r. wywiad białostockiego gestapo ustalił, że w lasach na wschód od Białegostoku ukrywa się grupa żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy uszli tam z rozgromionych jednostek i z nich tworzą się pierwsze grupy partyzanckie na tym terenie. W meldunkach agentów niezmiennie powtarzało się nazwisko jednego z żołnierzy i organizatorów partyzancki Sergiusza Lewkina. Po kilku miesiącach agent ustala, że główną kryjówką Lewkina jest chata Stefana Chrzanowskiego. 8 kwietnia 1942 r. Sergiusz Lewkin i Stefan Chrzanowski zostają aresztowani i 10 kwietnia rozstrzelani.

Wspomina Nadzieja Chrzanowska:

„Wróciłam do chaty, a w progu stanął przede mną syn Michał z bronią w ręku. Przytulił mnie płacząc do piersi i powiedział: Matko, idę do oddziału, bo taka jest potrzeba... Jak mogłam go zatrzymać?" (cdn) ●

● Sport w szkole

Jesień to m.in. czas podsumowania osiągnięć sportowych w minionym roku szkolnym 1994/95. Oficjalne wyniki sportowego współzawodnictwa szkół podstawowych województwa białostockiego nie są jeszcze znane, ale był to na pewno najbardziej udany sukces w historii Szkoły Podstawowej w Gródku. Nasi uczniowie startowali w różnych dyscyplinach, a najlepsze rezultaty osiągnęli w biegach przełajowych, piłce nożnej i mini-piłce ręcznej.

Największy sukces indywidualny zanotowała, startując w konkurencjach biegowych, uczennica kl. VIII c **Justyna Antonowicz**, która ma na swoim koncie następujące osiągnięcia:

— I miejsce w mistrzostwach rejonu białostockiego (org. Szkolny Związek Sportowy) — 19.10.1994 r.,

— I miejsce w mistrzostwach województwa białostockiego SZS w biegach przełajowych — 6.03.1995 r.,

— III miejsce w mistrzostwach makroregionu mazursko-warszawskiego w biegach przełajowych — Łomża, 19.03.1995 r.,

— XII miejsce w finale centralnym Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w biegach przełajowych — Wałcz, 9.04.1995 r.,

— I miejsce w mistrzostwach województwa LZS w biegach przełajowych — Supraśl, 29.05.1995 r.

Ponadto Justyna startowała również w biegu na 1000 m w lidze lekkoatletycznej (org. SZS), zajmując I i II miejsca, a najlepszy jej czas to 3 min.16,71 sek. (re-

kord województwa wynosi 3 minuty 2,8 sekundy).

Justyna Antonowicz jest niewątpliwie dużym sportowym talentem i jeśli nadal będzie systematycznie trenowała — może osiągnąć wyniki na skalę krajową, gdzie początek już został zrobiony, a w przyszłości być może na skalę międzynarodową. Cel ten może osiągnąć tylko poprzez ciężką i systematyczną pracę nad sobą. Życzymy wytrwałości i dalszych sukcesów.

Oprócz indywidualnych osiągnięć w biegach były również powody do radości z rezultatów uzyskanych w sportowych grach zespołowych.

W mistrzostwach województwa w mini-piłce ręcznej dziewcząt (kl. VI i młodsze) reprezentacja naszej szkoły zajęła wysokie III miejsce. SP Gródek reprezentowały następujące uczennice: Joanna Bobko, Angela Iwaniuk, Alina Krupicka, Anna Koziół, Gosia Antonowicz, Gosia Grycuk, Asia Wojciechowska, Joanna Dudko, Anna Petelska, Natalia Porębska, Beata Łakiel, Marta Grycuk i Angela Fidziukiewicz.

Kolejność drużyn w turnieju finałowym była następująca:

1. SP Juchnowiec
2. SP Turośń Kościelna
3. SP Gródek
4. SP 42 Białystok.

Ania Koziół zajęła drugą lokatę wśród najlepszych strzelczyń w turnieju (40 bramek), a Anię Petelską uznano za najlepszą zawodniczką naszej drużyny w finale. Zespołem opiekowała się pani Alina Gościak.

Również na medal (też brązowy) spisali się nasi chłopcy — piłkarze nożni, którzy w organizowanych przez ZSZ mistrzostwach województwa szkół podstawowych wywalczyli III miejsce. Kolejność drużyn była następująca:

1. SP 37 Białystok
2. SP Brańsk
3. SP Gródek
4. SP 4 Sokółka.

Reprezentacja SP Gródek grała w składzie: Andrzej Kozłowski, Olek Bancarewicz, Wojtek Wróblewski, Marek Tomaszewski, Piotr Bućko, Tomasz Łajko, Roman Leszczuk, Mariusz Wieliczko, Daniel Hajduczenia, Krzysztof Turczyński, Piotr Bobko, Jarek Koziół, Jarek Szmyga, Tomek Wieliczko, Krystian Langer i Paweł Maliszewski. Trenerem zespołu był pan Witalis Gorbacz. Gratulujemy! Młodemu zawodnikowi i ich opiekunom marzy się nieśmiało prawdziwe „boiseczko” do piłki nożnej i lekkiej atletyki możliwie najbliższej szkoły, ale jest to na pewno problem, o którym wiedzą już co nieco w Urzędzie Gminy i o którym może szerzej opowiemy w przyszłości.

Duży sukces odnieśli młodzi futboliści — także uczniowie SP Gródek, startujący w rozgrywkach street soccera (ulicznej piłki nożnej). Pokonali oni wszystkich przeciwników w turnieju o prymat Białegostoku i okolic,

przez co zakwalifikowali się do finału ogólnopolskiego, który został rozegrany w Warszawie w parku Agrykola. Drużyna w składzie: Olek Bancarewicz, Piotrek Bancarewicz, Jarek Bura, Marek Leszczuk i Dawid Soroczyński zajęła bardzo dobre 3-4 miejsce w towarzystwie m.in. drużyn z Lublina, Gdyni i Gdańska.

Kolejność w finale była następująca:

1. Lublin
2. Gdynia
- 3-4 Gródek
Gdańsk

Zespołem opiekowali się panowie M. Soroczyński i J. Lińczuk.

Warto wspomnieć o zorganizowanych w Gródku 12.12.1994 r. mistrzostwach województwa białostockiego nauczycieli w piłce siatkowej. Nasze sportowe sukcesy w tej imprezie nie były wielkie (III miejsce pań i VII panów), lecz miło było słyszeć pochwały i podziękowania za dobrą organizację turnieju. Tą drogą dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do jego sprawnego przeprowadzenia.

W imieniu uczniów-sportowców i ich opiekunów dziękujemy władzom gminy Gródek za pomoc w organizacji sportowych zajęć pozalekcyjnych i wyjazdów na zawody. Środki, które są inwestowane dla wszechstronnego rozwoju naszych dzieci i młodzieży z całą pewnością zaowocują sukcesami nie tylko sportowymi.

● Kto jest kim w gminie Gródek

Mirosław Gryko

Urodził się w 1958 r. w Wiejkach gm. Gródek. Znak Zodiaku — Ryby. W 1973 r. ukończył szkołę podstawową w swej rodzinnej miejscowości, następnie kształcił się w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu. Swoją pierwszą pracę podjął w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku, po czym pracował w Nadleśnictwie Wąłity, zanim w 1989 r. został kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gródku, gdzie do dziś pełni te funkcje.

Ożenił się w 1981 roku. Żona Halina obecnie nie pracuje, jest na zasiłku dla bezrobotnych. Mają dwójkę dzieci: 11-letniego Jarka i 7-letnią Justynę.

Po raz drugi jest radnym. Ostatnio wybrany został w Gródku z listy Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Jest członkiem Zarządu Gminy. — Znam ludzi, choćby z racji swego zawodu — wyjaśnia motywy



swój samorządowej działalności. — Jestem zawsze blisko wielu ich problemów. Wystartowałem, i wybrał mnie, a to oznacza, że wielu mi zaufało. Czy spełnię ich oczekiwania, wyborcy ocenią sami.

A spraw o załatwienia w gminie jest masa. Nie można jednak, twierdzi, robić zbyt wiele rzeczy naraz, choćby z tego względu, że nie ma na to pieniędzy. Trzeba zakończyć już podjęte inwestycje, jak na przykład telefonizację wsi. Najpilniejsze, jego zdaniem, sprawy, to budowa oczyszczalni oraz stałe polepszanie stanu dróg w gminie. — Ciągłe na sesjach mówi się, że choć mamy czym jeździć, to za mało nie ma po czym.

Jako szef Gospodarki Komunalnej bezpośrednio styla się o problem bezrobocia w gminie, często bowiem zatrudnia bezrobotnych do rozmaitych robót publicznych. — W ubiegłym roku dzięki temu praktycznie rozwiązano problem bezrobotnych mężczyzn, choć zdarzały się przypadki odmowy podjęcia pracy. Ale są to wyjątkowe sytuacje.

Należy do społecznego komitetu, który powstał w trosce o środowisko naturalne gminy. To dzięki funduszom z tego komitetu kupiono kontenery na śmieci, specjalny samochód i ciągnik gaśnicowy, co wydatnie wpływa, zdaniem M. Gryki, na podniesienie stanu czystości w gminie. — Ludzie są zadowoleni i zaczynają sami dbać o porządek, dzięki czemu mniej jest dzikich wysypisk po lasach.

— Szanse gminy na przyszłość? Mimo wszystko

jesteśmy biedni. Może nie widać tego w Gródku, ale nasze wsie, wyludnione, starzejące się, są bardzo ubogie. Nadzieja jest w aktywności ludzi. Może przejście graniczne jakoś ją pobudzi? Ale czy przy tych ogromnych inwestycjach będzie miejsce dla naszych drobnych biznesmenów?

Należy do tych szczęśliwych ludzi, dla których profesja jest zarazem hobby. Lubi „grzebać się” w różnych maszynach. Słowem — mechanik z zawodu i zamilowania.

Aleksander Karpiuk



Urodził się w 1963 roku (znak Zodiaku — Baran) w Stacji Walili. Bezpośrednio w domu, nie w szpitalu, jak sam podkreśla. Być może to właśnie spowodowało, że na stałe związał się ze swoją rodzinną miejscowością. Tutaj chodził do szkoły podstawowej, zanim w 1978 r. rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Białymstoku. Po jego ukończeniu pracował przez rok jako mechanik w walińskim OTL-u. Wojsko odpracował w Straży Pożarnej w CPN-ie też oczywiście w Stacji Walili. To właśnie tam, jak mówi, przygotowywał się do egzaminu na historię i dzięki temu wkrótce, w 1987 r., znalazł się na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Na studiach działał w Białoruskim Zrzeszeniu Studentów, potem, jakby „z marszu” wstąpił do Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego (Bielaruskaje Demakratycznaje Ab'jadnannie — BDA). W Gródku przez pewien czas

był przewodniczącym tej partii.

Po studiach zasilili szeregi bezrobotnych. Udawało mu się na krótko zdobywać pracę w różnych szkołach, po czym znowu ją tracił. Teraz dopiero znalazł etat w szkole podstawowej w Gródku. Uczy historii, geografii, nowego przedmiotu o długiej nazwie: kształcenie obywatelskie w szkołach samorządowych i wychowania fizycznego.

Ożenił się w 1990 r. Żona, Irena, z wykształcenia lekarz, pracuje w gródeckim Ośrodku Zdrowia. Mają dwojkę dzieci: 4-letniego syna Serafima i roczną córeczkę Olę.

Radnym został w 1994 r. Wybrano go z okręgu Stacja Walili, gdzie startował ■ listy Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Dlaczego został radnym? — To była jakby kontynuacja działalności w BDA, kontynuacja jej celów i sensu — wyjaśnia. We władzach samorządowych, mimo młodego wieku, pełni ważne funkcje: jest członkiem Zarządu Gminy, a także przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury przy Radzie Gminy.

— Największym problemem gminy — mówi — jest nowa demokratyczna sytuacja. Dotychczas ludzie przyzwyczajeni byli do tego, że ktoś nimi kieruje — gdzieś ktoś za nich decyduje. Stąd istnieją dziś jakby dwie płaszczyzny: gmina jako urząd i władza, wyobcowana ze społeczności i ludzie, którzy odbierają czasem gminę niemal jak wroga. Dlatego ludzi mało interesują pozytywne przejawy działalności władz, a reagują ostro na wszelkie ich potknięcia. Brakuje też bezpośredniego, codziennego kontaktu radnego z wyborcą, co dawałoby radnemu dodatkowy bodziec do działania. Ludzie chyba jeszcze nie dorosli do demokracji. Uczą się.

Inne sprawy? — Najważniejszy chyba dla gminy problem, to praca dla ludzi. Tu szansę widzi w rozbudowującym się przejściu granicznym w Bobrownikach. Bardzo niepokoi go stały odpływ ludzi z gminy.

— Pogranicze wście gminy wymierają.

Przyszłość to także, jego zdaniem, turystyka. Potrzeba jednak infrastruktury. — Mamy las, historię. Przydałby się na przykład jakiś zbiornik wodny. I pieniądze.

Jako przewodniczący wspomnianej komisji widzi pewne obawy gminy, rodziców i nauczycieli w związku z przejmowaniem przez samorządy szkół podstawowych. Jeśli chodzi o stan kultury w gminie, jest optymistą. Kultura zajmuje ważną część budżetu gminy, a jej swego rodzaju apostołem jest Dom Kultury, który nieźle wywiązuje się ze swoich zadań. Tu najważniejsza jest sprawa organizowania czasu dla młodych ludzi, rozbudzanie ich zainteresowań. — Lepiej jest — mówi — inwestować w kulturę, niż na przykład w naprawianie zniszczonych przez młodzież ławek i przystanków.

Ulubionym jego zajęciem jest sport, wszystkie dys-

cypliny. Lubi pobiegać, pograć w siatkówkę. Pasjonuje się też oglądaniem, głównie w telewizji, wydarzeń sportowych. Ale najlepiej odpręża się, odpoczywa, pracując przy domu. Tu coś naprawi, tam dobuduje, posadzi drzewko. — To uspokaja mnie, spowalnia tempo.

● „Randka w ciemno” (TVP1, 20.X. '95)

z udziałem Ani SIEMIENIŃCZYK,
kandydatki nr 3, rodem z Gródka



Fot. z tv Łódź Tarasiewicz

Jacek Kawalec (prowadzący): — *Proszę Państwa! Nastrój i nostalgię jesiennych wieczorów doskonale oddaje piosenka-szlagier Kabaretu Starszych Panów, śpiewana niegdyś przez znakomitego pana Michnikowskiego „Adios pomidory” [śpiewa] Zresztą piosenka ta przypomina nam zabawę, znaną doskonale z dzieciństwa — zabawę „w pomidora”. Czy pamiętacie, na czym polegała ta zabawa? Z tym pytaniem zwracam się do dzisiejszych kandydatek: dwóch An i jednej Agnieszki [muzyka, oklaski]. Czy pamiętacie zabawę w pomidora?*

Kandydatki (wszystkie naraz): — Pomidor.

J.K.: — *A nie, to ma być odwrotnie. To wy będziecie mówiły różne rzeczy, a ja będę mówił: „pomidor”.*

Kandydatka nr 1 (Ania nr 1): — *A masz fanty?*

J.K.: — Pomidor.

Ania 1: — *Czy mogę mówić?*

J.K.: — Pomidor.

[Prezentują się dwie pierwsze kandydatki]

Ania 2: — *Od dawien dawna, od samego urodzenia, nazywam się Ania. Przyjechałam z Białegostoku i tam pracuję w biurze podróży. A dlatego w biurze podróży, ponieważ uwielbiam podróżowanie z takim ogromnym plecakiem i autostopem w dodatku.*

Ale pod jednym warunkiem — tylko, kiedy ze mną jest druga osoba, z takim samym dużym plecakiem. A w nim musi być koniecznie tabliczka mlecznej czekolady i jeszcze w dodatku — oprócz pomidora [śmieje się] — „bulka drożdżowa. Uwielbiam. [oklaski]

J.K.: — *Pomidor. A teraz pomidora będzie przebiegał Krzysztof.*

[Wchodzi Krzysztof, macha ręką, muzyka, oklaski]

J.K.: — *Lubisz pomidory?*

Krzysztof: — Tak.

J.K.: — *Dziewczyny mają trzy pomidory. Jedna z nich podzieli się z tobą. [zwraca się do kamery] Krzysztof, proszę państwa, występuje w naszym programie już po raz drugi. I od tego czasu jak się tu pojawił, awansował. Tak? [pyta Krzysztofa]*

Krzysztof: — *Tak. Ostatnio, jak byłem, zajmowałem stanowisko asystenta menadżera. Teraz jestem już menadżerem, prowadzę biuro.*

J.K.: — *Mam nadzieję, że twój występ w „Randce w ciemno” trochę się do tego przyczynił.*

Krzysztof: — *Myszę, że tak.*

J.K.: — *Proszę państwa, jeśli ktoś jest asystentem menadżera i chce awansować na menadżera — musi wystąpić w tym programie. A teraz, Krzysztof, musisz zadać trzy pytania i wybrać sobie jedną kandydatkę razem z pomidorem.*

Krzysztof: — *Cześć piękne dziewczyny!*

Kandydatki (wszystkie naraz): — *Cześć, pomidor.*

Krzysztof: — *Przystępuję do zadawania pytań. Pierwsze pytanie: W jakim kolorze jest ci do twarzy? [Odpowiada kandydatka nr 1, a następnie kandydatka nr 2]*

Ania nr 2: — *Jest mi do twarzy w każdym kolorze, takim, który pasuje do twojego krawatu. Ale, błagam cię, nie nos krawatów różowych... no jeszcze turkusowych i błękitnych, i żółtych, i białych, i szarych, bo one mi zupełnie, wiesz, nie pasują do koloru moich oczu.*

Krzysztof: — *Dziękuję.*

J.K.: — *Mozesz być spokojna. Krzysztof w ogóle nie nosi krawatu.*

Krzysztof: — *Pytanie nr 2 do kandydatki nr 3: Czy udało ci się kiedyś w kinie rozplakać? Jeżeli tak, jaki to była film?*

Ania nr 2: — *Wiesz... w kinie bywa różnie. Czasami się płaczę, czasem się śmieję. Ostatnio, pamiętam takie wydarzenie, kiedy jeden ze spóźnionych widzów, przechodząc obok mnie, ...podał mi rajstopy i ja się bardzo wzruszyłam, bo miałam krótką spódnice.*

Krzysztof: — *Dziękuję.*

[Na to samo pytanie odpowiadają pozostałe kandydatki]

Krzysztof: — *Pytanie nr 3: Powiedz mi, którą z*

was powiniene wybrać i dla czego?"

[odpowiada kandydatka nr 2]

Ania nr 2: -- Możesz wybrać spośród nas... każdą dziewczynę. Bo dziewczyna nr 1 jest fantastyczna, dziewczyna nr 2 jest rewelacyjna, a dziewczynie nr 3 też niczego nie brakuje.

[śmiech, oklaski]

Krzysztof: -- Dziękuję...

Ania nr 2: -- Ale, ale, ale, ale chciałabym ci jeszcze tylko podpowiedzieć, że jeżeli zdecydowałbyś się na moją osobę, że ja -- jako dziewczyna wrażliwa, delikatna i małowówna -- mogłabym się zamienić w takiego twojego prywatnego lekarza serca, przed którym byś mógł spowiadać się ze wszystkich swoich grzechów, a ja leczyłabym cię balsamem z tysiąca i jednej nocy.

Krzysztof: -- Dziękuję.

[Odpowiada jeszcze kandydatka nr 1]

Krzysztof: -- To by były wszystkie pytania... Edyta, pomóż!

Edyta (głos) [po charakterystykach dwóch pierwszych kandydatek]: -- Kandydatka nr 3 każdy strój dopasuje do twojego krawatu, jeśli nie będzie on w odcieniu różowo-szaro-niebiesko-żółtym. Często płacze, gdy się śmieje. Choć zagadałaby nawet Hankę Bielicką, mówi, że jest nieśmiała i małowówna. A to kłamczucha!

Krzysztof: -- No to wybieram kandydatkę nr 3.

[Krzysztof poznaje kandydatki, których nie wybrał]

J.K.: -- A teraz po drugiej stronie czeka na ciebie ta, którą wybrałeś, czyli kandydatka nr 3: Ania nr 2.

Unosi się zasłona. Ania, trzymając pomidor w rękę, podchodzi do Krzysztofa. Krzysztof całuje ją w rękę, następnie w policzki]

J.K.: -- Zanim zjeść pomidora, musisz wylosować wycieczkę. Proszę bardzo, kto wybiera?

Ania nr 2: -- Ja nie.

[Krzysztof wybiera jedną z dwóch kopert]

J.K.: Wszędzie będzie na ciebie? [bierze do ręki wylosowaną przez Krzysztofa kopertę] No to czytamy: „Kraj kwitnącego jaśminowca, zieleni, złocistych płaz

...wyskopalił, archeologicznych to... Tunezja”. [oklaski, śmiech, muzyka] Ze wszystkich smaków świata Tunezję właśnie wybrała na waszą randkę firma „Victoria-Cymes” z Walca -- producent soku, syropów i napojów w kartonikach. -- Do zobaczenia po powrocie z Tunezji. Weźcie ze sobą dużo pomidorów.

[Wychodzą, trzymając się za ręce. Machają publiczności na pożegnanie.]

● Nienormalna normalność

Często nam się wydaje, że otaczający świat jest taki, jakim go w danej chwili widzimy. Niestety, mylimy się i niebo wcale nie musi być błękitne, a trawa zielona. Po latach obcowania z różnymi propagandami nie potrafimy już obiektywnie patrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Wszystko to przez ten cholerny kompleks zagrożenia. Przewzyciężyć go musimy sami, bo nikt nam w tym nie pomoże. Mieszkając w niewielkiej społeczności, gdzie każdy wie, co kto robi i myśli, możemy to zrobić o wiele szybciej, niż w innych miejscach Polski. I dlatego właśnie teraz, kiedy żyjemy w złudnym poczuciu wolności, jakie niesie nam demokracja, wylażą na wierzch wszelkiego rodzaju kompleksy i nietolerancje. Oczywiście, kiedyś to musiało być uzewnętrznione. A że w Gródku nastąpiło to teraz, to i lepiej, bo czym szybciej to przecheurujemy, to tym szybciej będziemy zdrowi. Bo chociaż tyle lat mieszkają obok siebie w Gródku Polacy i Białorusini, to tak naprawdę prawie nie o sobie nie wiedzą. Dlatego wcale nie zdziwiłem się, gdy przeczytałem słowa YORIKI w poprzednim numerze „Nowin Gródeckich”. Już przyzwyczailiśmy się do tego, że gazety są tylko polskojęzyczne, a język białoruski zepchnięty do „Niwy” i „Czasopisu”. O! Inne specjalne miejsce, coś w rodzaju „getta”, gdzie można drukować tymi bukwami. Codzienną zaś gazetę, gdzie obok tekstów polskich drukowane są białoruskie, większości z nas trudno sobie wyobrazić. A przecież mogłoby tak być. Gdyby dziś w Gródku mieszkali Żydzi, to w gazecie znalazłoby się teksty pisane w ich języku. Niestety, ich dziś wśród nas nie ma, a ci, co są w jakiś sposób z nimi spokrewnieni, podejrzewam, że zapewne nie odczytują ni słowa w języku swych przodków. Wielka szkoda, bo o ilez byłibyśmy bogatsi kulturowo! Dlatego pozwólmy, aby było drukowane słowo białoruskie, dopóki żyją ludzie, którzy go potrzebują. I dlatego drukujemy na łamach naszej gazety przetłumaczone teksty Żydów z Gródka, aby ich głos był także obecny. Nie wiem, czy jest gdzieś w Polsce gmina gazeta, gdzie obok siebie

Leon Tańciewicz



drukowane są teksty Żydów, Polaków, Białorusinów.

Oczywiście, że wszystko to za pieniądze, które pochodzą z podatków, ale one wspólnie zostały wypracowane na tej ziemi, także przez Białorusinów. Dlatego każdy ma prawo do korzystania z nich i rozwijania własnej kultury. A kultura to przede wszystkim słowo. I dlatego, dopóki na terenie naszej gminy będzie mieszkac choć jeden Białorusin, to przysługuje mu niekwestionowane prawo do rozwijania swego ojczystego języka. Pamiętajmy, że za jego pieniądze drukowane są także polskie gazety, nadawany jest program radiowy oraz telewizyjny. I nikt tu nikomu nie robi laski.

Co to znaczy, że kogoś „denerwuje i obraża” tekst pisany po białorusku alfabetem „polskim”? Przede wszystkim oznacza to niską edukację i brak tolerancji naszego anonimna. I jeżeli kogoś obraża tekst w języku sąsiada, to problem przede wszystkim jest po jego stronie. Każdy w Gródku rozumie tekst białoruski i nie potrzebuje tłumacza. Co innego, jeżeli ktoś naprawdę nie chce go rozumieć. Może dlatego, że przypomina mu on rodziców, których się wstydził, oraz przeszłość, od której ucieka. Spotkałem wielu takich w swoim życiu. Wiele Polaków, którzy byli w moim domu w Walilach, nie miało problemu ze zrozumieniem tego języka, chociaż słyszeli go pierwszy raz. Bo tak się dziwnie składa, że tylko Polacy wychowani w Gródku, Krynkach czy Białymstoku nie mogą nic, ale to zupełnie nie rozumiem z tego znienawidzonego języka! Jeżeli zaś ktoś naprawdę nie rozumie jakiegos białoruskiego słowa, to może po prostu zapytać o nie swego sąsiada. Ja swojej mamie często tłumaczę sens polskich słów zasłyszanych przez nią w telewizji. A może tak razem z sąsiadem przeczytać niezrozumiały tekst i takie czytanie usunie obopólną niechęć? No bo jak Państwo wyobrażacie sobie dalsze mieszkanie obok siebie w Gródku, gdzie tylko Białorusini będą się uczyć polskiego języka, historii, kultury, a Polacy nie chcą znać niczego, co jest związane z kulturą białoruską? Żeby zrozumieć się nawzajem, trzeba przede wszystkim siebie poznać. Jeśli tego nie zrobimy, będziemy żyć jak w Ciemnogródzie z prymitywnymi uprzedzeniami, a świat pójdzie dalej, bo z takim poglądami nikt nas nigdzie nie przyjmie i nikomu nie będziemy potrzebni.

Tylko litosć mogą wywołać we mnie „polskie litery”. Zastanawiam się, jaką edukację ma nasz YORIK, jeżeli uważa Polaków za twórców alfabetu, jakim się posługujemy! Czy Włosi, Francuzi, Niemcy, Amerykanie piszą „polskimi literami”? Czyżby YORIK nie słyszał o *łacińskim* alfabecie? I dlaczego łacińską wersję języka białoruskiego nazywa obraźliwie *hybrydą*? Musi więcej czytać nasz anonim, a wtedy się dowie, że już w XVIII w. pisano łacinką po białorusku i w XIX w. „tymi literami” pisali Marcinkiewicz, Niesłuchowski, Bahuszewicz. To w okolicznych lasach tym alfabetem

drukował „Mużyczkuju Pradu” Kastus Kalinowski. Również wileńska „Nasza Niwa” drukowała wiersze Ściapana Piatskaha (ps. Michaś Aroł) — poety, który urodził się w Gródku. Niestety, nasz anonim musi sobie uświadomić, że na Bobrownikach nie kończy się dorobek kultury łacińskiej.

Poglądy YORIKA są bardzo charakterystyczne dla starszego pokolenia, które przeżyło sanację, wojnę i lata „przewodniej siły narodu”. Nienawieść i uprzedzenia na długo zostaną w ich świadomości. Przydałby się Mojżesz, ale na to nie mamy czasu — czterdzieści lat to bardzo długo. Brak obywatelskiej odwagi, aby podpisać się pod swoimi słowami utwierdza mnie w przekonaniu, że osoba pisząca jako YORIK jest wychowana w poprzednim systemie, w którym anonimy pełniły tak ważną rolę. Mam nadzieję, że młode pokolenie mieszkające w Gródku nie podziela takich poglądów i wstydzi się ich. My chcemy mieszkac razem z innymi w Europie, mając świadomość pełnowartościowych obywateli i nie przeszkadza nam to, że ktoś jest Ruskim, Żydem czy Murzynem!

Na lamach naszej gazety chcemy budować zdrową rzeczywistość i nikogo nie poniżać i nie obrażać. Proporcje językowe nie są ważne, teksty drukujemy w takiej wersji językowej, w jakiej dostarczane są one do redakcji. I jestem przekonany, że gdyby ktoś napisał naprawdę coś skandalizującego po białorusku, to zrozumieliby to wszyscy i jeszcze więcej niż byłoby tam napisane. A jeżeli ktoś uważa, że teksty są tendencyjne, to proszę polemizować, z godnością podpisując się swoim imieniem i nazwiskiem tak, aby nienormalność ustąpiła miejsca normalności.

P.S. Nie opodał wsi Pierejma był dwór, który nazywał się Soffopol.

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach

Wydaje Rada Gminy w Gródku. Redagują: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jerzy Sulżyk, Anna Kondratuk-Swierubska, Leon Tarasiewicz, Edward Woloszyn. Skład: Jerzy Chmielewski. Druk: INTERDRUK.

Adres redakcji: ul. A. G. Chodkiewicza 2, 16-040 Gródek

„Wiadomości Gródeckie” można kupić w Urzędzie Gminy, Domu Kultury, w księgach, sklepach, na pocztę oraz u listonoszy, sółtysów i w lecznicy weterynaryjnej. Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy do „WG” przyjmuje sekretariat Urzędu Gminy.

Numer zamknięto 25 października 1995 r.

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Główna i Ziemi Gródeckiej 1/95 ul. Mickiewicza

oprac. Jerzy Sulżyk (na podstawie danych USC Gródek)

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Walily;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródz;
3. Łukasz PAŹDZIOR, s. Wiktora i Barbary, Gródz

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARA-SIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Walily) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczeniaki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZA-STOCKI (Łużany), USC Gródek;
5. Grazyna TARASEWICZ (Bielewicz) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Walily), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOŃSKA (Białystok) i Józef LEN-KIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Waliły;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleszki;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Waliły;

Ян Карпович, працівник ГОК-у: Люблю читати „Гарадоцкія Навіны“. Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо жыхары нашай змiны не ўмеюць пісаць?

Dariusz Mielezko, weterynarz, radny: *Nie życzę sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich” widniało, że gazetę można nabyć u weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.*

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: *W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródcekich”. Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za*

nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta gripka, która robi „WG” i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowisko. Zaczyna to już być widoczne. ●

1. Władysław Koronkiewicz, 2. Świetłana Kulesza,
3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan
Stryzko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek,
8. Halina Tarasiewicz, 9. Mieczysław Wrona, 10. Jan
Tarasiewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz
Owiczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszewska,
15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zaznaczonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego sołectwa, którego sołtysiem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadesłały prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nictupa, Zalki, wybory prezydenta. Nagrodę („Faraon” B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka. ●

“WG” ● “HN”

● Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

Przyszli na świat

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Walily;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródek;
3. Łukasz PAŹDZIÓR, s. Wiktora i Barbary, Gródek

Zawarli związek małżeński

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARA-SIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Walily) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczaniki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZA-STOCKI (Łużany), USC Gródek;
5. Grażyna TARASEWICZ (Bielewicz) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Walily), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOIŃSKA (Białystok) i Józef LEN-KIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

Zmarli

1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Walily;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleszki;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Walily;

● Czytelnicy o nas

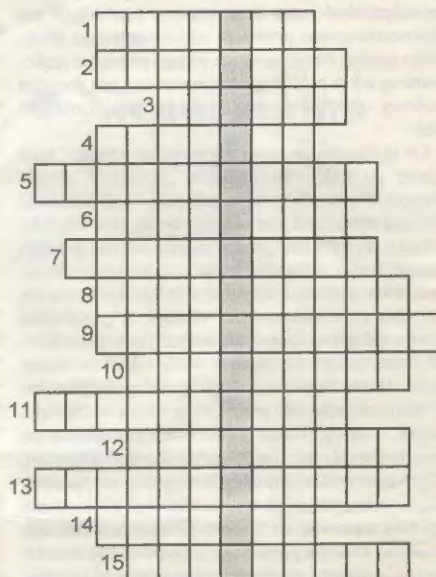
Jan Karpowicz, pracownik GOK-u: Люблю чы-таць „Гарадоцкія Навіны”. Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо зыхары намай змяні не ўмеюць пісаць?

Dariusz Mieleszko, weterynarz, radny: Nie życzę sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich” wi-dniało, że gazetę można nabyć w weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródec-kich”. Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za

nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta grupka, która robi „WG” i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowi-sko. Zaczyna to już być widoczne.

● Łamigłówki



1. Władysław Koronkiewicz, 2. Swietłana Kulesza,
3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan Stryzko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek,
8. Halina Tarasewicz, 9. Mieczysław Wrona, 10. Jan Tarasewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz Owieczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszew-ska, 15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zazna-czonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego so-łectwa, którego sołtysem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadesłały prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyj-ną nagrodę książkową. Pra-widłowe odpowiedzi z po-przedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nietupa, Za-luki, wybory prezydenta. Na-grodę („Faraon” B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka. ●

KUPON Nr 5

?

„WG” ● „HN”

● Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta grupka, która robi „WG” i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowisko. Zaczyna to już być widoczne.

● Łamigłówki

Przyszli na świat

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Walily;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródek;
3. Łukasz PAŹDZIÓR, s. Wiktora i Barbary, Gródek

Zawarli związek małżeński

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARA-SIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Walily) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczaniki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZA-STOCKI (Łużany), USC Gródek;
5. Grażyna TARASEWICZ (Bielewicz) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Walily), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOIŃSKA (Białystok) i Józef LEN-KIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

Zmarli

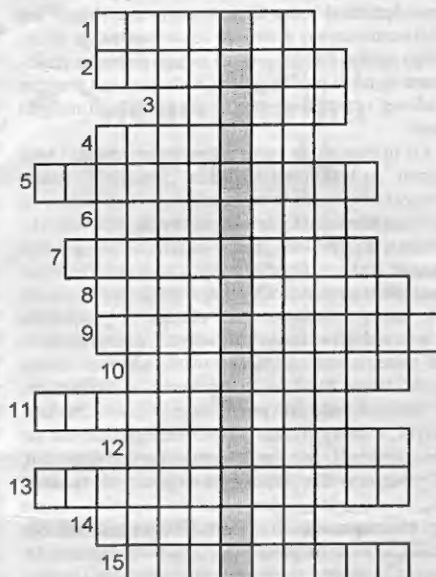
1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Walily;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleński;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Walily;

● Czytelnicy o nas

Jan Karpowicz, pracownik GOK-u: Люблю читать „Гародзкія Навіны”. Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо жыхары нашай зьміны не ўмеюць пісаць?

Dariusz Mieleński, weterynarz, radny: Nie żyję sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich” widniało, że gazetę można nabyć u weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródeckich”. Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za



1. Władysław Koronkiewicz, 2. Swietłana Kulesza,
3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan Stryzko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek,
8. Halina Tarasewicz, 9. Mieczysław Wrona, 10. Jan Tarasewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz Owieczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszewska, 15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zaznaczonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego sołectwa, którego sołtysiem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadesłały prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nietupa, Załuki, wybory prezydenta. Nagrodę („Faraon” B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka.

KUPON Nr 5



„WG” ● „HN”